

# Wypad w góry Stowarzyszenia „Szansa na życie” w Sierpcu

Kilkudniowe wycieczki organizowane raz w roku to już tradycja Stowarzyszenia „Szansa na życie” w Sierpcu. Kolejny raz odwiedzili Zakopane. Tak jakoś upodobali sobie to miejsce, a w szczególności pensjonat Maria – to ich baza wypadowa, a dokładniej noclegowa.

Program tej czterodniowej wycieczki zapowiadał się dość ciekawie. Rozpoczęli od zwiedzania Krakowa. Boże Ciało, niesamowity upał, zmęczenie po nieprzespanej nocy, ale w ich sercach ogromna chęć zwiedzania. Spotkanie z panią przewodnik z którą ruszyli rażnym krokiem obranym szlakiem. Podziwili Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Maius, rynek z niezliczonymi tłumem uczestników procesji Bożego Ciała, Pomnik Adama Mickiewicza, Krakowskie Sukiennice, Barbakan Krakowski, Kościół Św. Trójcy i wreszcie Wawel. Każdy z osobna chłonał uroki starego Krakowa. Doszła jeszcze niespodzianka – poza planem wycieczki dodatkowy rejs statkiem Wisłą wokół Wawelu. Wrażenia niesamowite.

Zmęczeni ale niezwykle szczęśliwi dojechali na kwaterę do Zakopanego. Każdy marzył o gorącym posiłku, kąpieli i odpoczynku przed kolejnym dniem wycieczki.

A ten zapowiadał się równie ciekawie. Zwiedzanie elektrowni wodnej na Dunajcu w Niedzicy. Elektrownia, a w szczególności samo wejście do jej środka i świadomość, że jest się poniżej tafla wody, moc generatorów i opowieść o tym miejscu przewodnika robiło wrażenie na nas słuchaczach. A potem jeszcze zwiedzanie Zamku „Dunajec” w Niedzicy pod czujnym okiem niezwykle dowcipnego pana przewodnika sprawiło, że zupełnie nie czuli trudów wycieczki. I znowu rejs statkiem, tym razem po Zalewie Czorsztyńskim. Widoki precudne, aparaty i kamery poszły w ruch. Uczestnikom pozostało tylko pozować i napawać się urokami okolicznych zamków, oraz pięknem przyrody.

Na kolejny dzień przewidziany był wjazd widokowa koleją linową z Polany Szymoszkowej na szczyt Gubałówki, zjazd koleją linową PKL i oczywiście spacer i zakupy na Krupówkach. Stali bywalcy Zakopanego odwiedzali miejsca dobrze im znane, byli bowiem tu już kolejny raz. Szał zakupów przerwała im nagła ulewa. W strugach deszczu wracaliśmy do autobusu z postanowieniem, że jeszcze tu wrócą, bo nie wszystkie „dutki” wydane. I pewnie tak będzie.

Dni wycieczki minęły szybko. Świat jest tak ciekawy, że trzeba go poznać, napawać się jego urokami i nie myśleć o chorobie, barierach nie do pokonania. Członkowie Stowarzyszenia to urodzeni optymiści, którzy patrzą na świat szeroko otwartymi oczami i potrafią cieszyć się każdą chwilą.

Do zobaczenia na kolejnym turystycznym szlaku.